

Wizja żniwa

Rick Joyner

Kiedy niniejsza wizja została opublikowana po raz pierwszy w 1987 roku wydawało się, że tylko kilka osób w służbie proroczej postrzegło świat jako stojący u progu wielkiego duchowego żniwa. Obecnie wygląda na to, że całe ciało Chrystusa żyje w oczekiwaniu na bezprecedensowe wylanie Ducha Świętego. Duża część świata już doświadcza żniwa. Kościół w wielu krajach przeżywa przebudzenie. Z pewnością rozpoczęło się żniwo, które w końcowej fazie przewyższy wszystkie poprzednie.

Jednak pomimo prawie powszechnego oczekiwania na zbliżający się okres żniwa, Kościół bardzo słabo się do niego przygotowuje. Kiedy w Związku Radzieckim zapanowała wolność religijna, sekty i kultury okazały się bardzo zdyscyplinowane i dobrze przygotowane do rozpoczęcia działań. Kościół potrzebował prawie pięciu lat, by zareagować na tę wielką okazję. Obecnie oczekujemy na otwarcie się dwóch największych w świecie pól misyjnych: Chin i Środkowego Wschodu. I znów Kościół przygotowuje się do tej wielkich sposobności nieśmiało i z oporami, natomiast sekty i kultury już zmobilizowały duże siły, by szybko wypełnić powstałą próżnię. A otworzą się nie tylko te dwa uprzednio zamknięte pola. Także Europa i Stany Zjednoczone znajdują się u progu następnego wielkiego przebudzenia. Wielkie rzesze nominalnych chrześcijan wkrótce wejdą do owczarni, a za nimi miliony nowo nawróconych, których porazi rzeczywistość Pana Jezusa Chrystusa.

Z takim właśnie przekonaniem opracowałem ponownie streszczenie wizji, dodając praktyczne zastosowanie do tego, co oglądałem. Wizje i prorocze objawienia na niewiele się zdadzą, jeśli nie "wydadzą wyraźnego głosu" i ludzie nie dowiedzą się, dlaczego zostali wezwani. Prawdziwe przebudzenie i zebranie nowych dusz dla królestwa to wielkie błogosławieństwo, ale jeśli nie będziemy przygotowani, to może się to skończyć wielką tragedią.

W niektórych częściach świata Kościół rozrasta się w zadziwiającym tempie. Duch Święty powszechnie świadczy o nadchodzącym żniwie, ponieważ i żniwo będzie powszechne. Im lepiej się do niego przygotowujemy, tym efektywniejszy będzie zbiór w czasie żniwa Pana. Im gorzej będziemy przygotowani, tym więcej owocu utracimy albo nie zbierzemy, a przecież nie mówimy tu o jabłkach albo pszenicy - mówimy o istotach ludzkich.

Zbliża się fala przyływu

11 maja 1992 roku zobaczyłem Kościół podobny do mężczyzny płynącego na krótkiej desce surfingowej, spoglądającego na plażę i marzącego o nadejściu wielkiej fali. Kiedy tak dryfował, fala, o której marzył właśnie się zbliżała, ale on tego nie zauważył. Wiedziałem, że jeżeli się nie ocknie i nie rozejrzy, to wkrótce fala go przykryje, a skutkiem tego z pewnością nie będzie przyjemna przejażdżka! Wiedziałem także, że deska jest za krótka na olbrzymią falę, która nadchodziła. Widać było, że z powodu jego letargu, wielka fala, o której śnił, miała stać się dla niego poważnym zagrożeniem. Kiedy już człowiek ten usłyszał ryk fali i obejrzał się, było za późno. Jego marzenie obróciło się w przerażenie, ponieważ gdy nadeszło spełnienie, nie był na nie przygotowany. Fala obróciła go kilka razy, rzuciła nim o dno i rozbiła deskę. Bałem się o jego życie, ale przeżył - pokaleczony, posiniaczony i z połamanymi żebrami.

Patrzyłem, jak leżał potem na plaży obolały. Szybko jednak strach przed śmiercią ustąpił, a jego miejsce zajęła głęboka mądrość. Z powrotem spojrzął na morze. Mimo, że był połamany i poraniony, prawie, że nie mógł się poruszać, ogarnęło go budzące szacunek zdecydowanie i godność. Wiedziałem, że wróci, aby znów ślizgać się na falach.

Potem zobaczyłem tego samego człowieka, jak z okna szpitala patrzy na ocean. Znów patrzył na morze, ale wiedziałem, że teraz zamiast marzyć, zaczął planować. Następnie zobaczyłem go na plaży. Był już nie tylko zdrowy, ale nawet jeszcze bardziej muskularny niż przedtem. Obok stała największa deska surfingowa, jaką wiedziałem w życiu. Mimo, że morze było spokojne, wiedziałem, że fala, największa z dotychczasowych formowała się za horyzontem. Mężczyzna był przygotowany, potrafił ślizgać się na fali, ale nagle zaczął w nim narastać lęk. Wiedziałem, że jeżeli szybko go nie pokona i nie ruszy, to nie zdoła wypłynąć dostatecznie daleko i fala znów mu zagrazi.

Na plaży stali inni mężczyźni z deskami, wyglądający jak zawodowi kulturyści. Ich deski były tak samo krótkie, jak pierwsza deska naszego znajomego. Kulturyści nie interesowali się falami, zajmowali się ekspozycją własnych ciał, co prawdę mówiąc wyglądało groteskowo. Wiedziałem, że ich olbrzymie, nabite mięśnie zostały sztucznie wyhodowane i nie miały tyle mocy, co mięśnie naszego znajomego, które wyglądały bardziej naturalnie.

Interpretacja

W poprzednich ożywieniach i przebudzeniach w historii Kościoła zawsze tylko niewielka grupka osób oczekiwała poruszenia Ducha Świętego. W czasie prawie każdego ożywienia i przebudzenia istniejące kościoły i służby zostały zniszczone przez to, co nadeszło tylko dlatego, że nie były przygotowane. Niektóre z nich występowały przeciwko przebudzeniu, byle tylko przetrwać. Dzisiaj jest inaczej. Wygląda na to, że niemal powszechnie oczekuje się nadchodzącego przebudzenia, chociaż niewiele czyni się przygotowań. Chociaż wiemy, że przebudzenie nadchodzi, wydaje się, że więcej czasu spędzamy marząc o nim niż przygotowując się do niego. Zbliżająca się fala Ducha Świętego jest większa niż się spodziewamy, a ponieważ zamiast wyglądać i przygotowywać się, tylko marzyliśmy, nadchodząca fala stanowi dla nas zagrożenie.

Fakt, że pierwsza deska była krótka i z pewnością nieodpowiednia na dużą falę, a już na pewno na tę niesamowitą, która nadeszła, mówi o niewystarczalności współczesnych środków, działań i służb w Kościele. Miałem wrażenie, że nawet gdyby nasz znajomy na czas dostrzegł falę, nie byłby w stanie właściwie manewrować deską. Zostałby szybko

zmuszony albo do szybkiej ucieczki w kierunku plaży, albo jak najdalej od miejsca załamania fali. Czy tak, czy tak zostałby zmuszony do przepuszczenia fali.

0 Podobnie jak owemu człowiekowi współczesnemu Kościołowi grozi, że nadchodzące poruszenie Ducha Świętego przyniesie mu tylko zranienia, choć nauczy go lekcji. Mimo, że kościół usłyszał głos Pana mówiący o zbliżającym się żniwie, nie zaczęliśmy w oparciu o nie działać i nie przygotowaliśmy się praktycznie, na to, co nadchodzi. Ale porażka natychmiast przyniesie mądrość postanowienie przygotowania się do następnej fali oraz zabezpieczenia odpowiednich środków.

Czas, kiedy będziemy leczyć się z urazów po przejściu pierwszej fali, powinniśmy wykorzystać na planowanie, a potem nasze plany musimy obrócić w działanie.

Aby popłynąć na nadchodzącej fali, musimy być jako Ciało o wiele silniejsi niż teraz. Siła pochodzi z ćwiczenia i właściwego odżywiania. Kiedy nasz znajomy powrócił na plażę, miał wygląd kulturysty, ale takiego, który ćwiczyłby nabrać siły, a nie tylko przygotować się do pokazu. Każdy mięsień był doskonale ukształtowany i mocny.

Podobnie i Ciało Chrystusa musi się budować. Każdy mięsień i każda kośćcyna, każda część Ciała musi wykonywać odpowiednie ćwiczenia i osiągnąć pełnię sił. Od dziesięcioleci nauczamy na temat Efezjan, rozdział 4, na temat przygotowania świętych do dzieła posługiwania, ale nadszedł już czas, byśmy zaczęli to wykonywać. Nie możemy tego jednak robić na pokaz, by poszczycić się swoim pięknym ciałem. Musimy działać, koncentrując naszą uwagę na przygotowaniu się do następnego poruszenia Ducha Świętego.

Nacisk na poselstwo z Efezjan czwartego rozdziału znów stanie się modne. Wielu zaangażuje się w tę duchową "kulturystykę" tylko na pokaz. W rzeczywistości bardziej będzie im zależało na robieniu wrażenia na innych niż na przygotowaniu się na następne poruszenie Ducha Świętego. Tak naprawdę nie będą mieli właściwego sprzętu ani nie będą do końca widzieć, co dzieje się na morzu (cała ludzkość). Ci, którzy budują swoje kongregacje na pokaz, będą wyglądać śmiesznie i nie posiadają odpowiednich kwalifikacji potrzebnych do radzenia sobie z następną falą Ducha. Gdy fala nadejdzie, nawet nie będą w wodzie.

Mimo, że nasz znajomy był dostatecznie przygotowany i posiadał odpowiednią deskę do pływania, nieprzyjaciel wykorzystał negatywne doświadczenia z poprzedniej fali i zaatakował go strachem, który mógł przeszkodzić mu w wykonaniu tego, do czego był przygotowany. Całe nasze przygotowanie i praca nie zdadzą się na nic, jeżeli nie będziemy z całego serca pragnąć wrócić do wody i chodzić w wierze, nie w strachu. Aby złapać falę musimy:

- Być odpowiednio przygotowani i mieć dobrą kondycję.
- Posiadać odpowiednią deskę (narzędzie lub służbę).
- Zająć właściwą pozycję (rozpoznać, gdzie fala się załamie i tam się znaleźć).
- Czuwać, by w odpowiednim momencie zacząć płynąć w kierunku fali.
- Być gotowi działać bez wahania, gdy fala się złamie.

Kościół znalazł się w początkowym stadium wielkiego przebudzenia światowego, które zamknie się żniwem pod koniec wieków. Jak widzimy w Mateusza 13,30 żniwo rozpocznie się od zebrania kąkol. Wiele z przypadków ujawnienia zła i grzechu w kościele było dziełem Ducha Świętego przygotowującym Kościół na żniwo, które wkrótce się zacznie.

Za każdym razem, kiedy Pan pokazywał mi zbliżające się żniwo, pokazywał mi je w dwóch fazach. Być może nadejdzie więcej fal niż dwie, ale wiem, że będą przynajmniej dwie. Pierwsza będzie tak wielka, że prawie wszyscy uwierzą, że jest to wielkie żniwo końca wieków. Ale po tej pierwszej nadejdzie następna fala, jeszcze większa. Miliony nowych wierzących, którzy znajdą się w pierwszej fazie, będą powołane do pracy w drugiej. Ludzie ci muszą zostać odpowiednio wyposażeni i przygotowani na nadejście wielkiej fali.

Pierwsza fala przebudzenia przyniesie błogosławieństwo tylko tym kościołom, które mądrze wykorzystują czas i przygotowują świętych do dzieła posługiwania. Fala ta jednocześnie przyniesie sąd służbom, które nie wyposażały ludzi odpowiednio, ale które więcej czasu poświęcały na marzenia niż przygotowania. Nadchodzi. Łatwo okazywać wierność, gdy Pan wspaniale działa, ale prawdziwych przywódców odkrywa się i przygotowuje pomiędzy Bożymi poruszeniami. W tym momencie najbardziej liczy się pilność i radykalne podążanie za Bogiem.

Prawdziwy skarb

Jedynym stałym czynnikiem będzie zmiana

Obecne wylanie Ducha Świętego przyniesie wiele radykalnych zmian w Kościele i na świecie. Ludzie, których Bóg będzie używał w czasie jednego z największych wydarzeń w historii muszą to rozumieć. Dla tych, którzy pilnie szukają Boga i okazują posłuszeństwo Jego woli, nadchodzące wydarzenia nie będą destrukcyjne - staną się największą możliwością od momentu stworzenia, by oglądać moc i chwałę naszego Boga. Dla posłusznych fala przebudzenia będzie naturalnym działaniem Ducha, prowadzącym ich do większej światłości i intymnej relacji z Nim. Właściwie to nazwiemy je "rozlaniami" a nie "wylaniami". To, co przyjdzie na świat nie zstąpi na kościół z góry, ale wyjdzie z kościoła. Nie zostaliśmy powołani tylko do tego, by poddać się zmianom, ale po to, by ich dokonywać!

W miarę, jak będziemy zbliżać się do końca wieków, ludziom wygodnym, sprzeciwiającym się zmianom będzie coraz trudniej. Mimo wielkiej duchowej aktywności, która widać na całym świecie, największą pokusą dla ludzi, którzy znajdują się w początkowym stadium przebudzenia będzie samozadowolenie. Ogień najlepiej podsyca suche drewno i przebudzenie przyjdzie tam, gdzie ludzie są wysuszeni. Właśnie w czasie takiej wyjątkowej suszy, największą pokusą będzie popadnięcie w letniość. Dzięki temu będzie można oddzielić ludzi zachowujących się jak chorągiewki na wietrze od stałych i wiernych, którzy będą w stanie przywodzić temu.

Poznanie woli Bożej zawsze było cenniejsze niż wszystkie skarby tego świata. Już niedługo ta jedna z najcenniejszych chrześcijańskich wartości dozna bezprecedensowej inflacji. Wkrótce oglądać będziemy zaniedbujących się dotychczas chrześcijan gotowych sprzedać wszystko, by tylko zdobyć to, co dotychczas uważali za

rzecz oczywistą, ponieważ była tak łatwo osiągalna. Psalm 32,6 ostrzega nas: "Niech modli się do ciebie każdy pobożny w niedoli. Gdy wyleją wielkie wody, do niego nie dotrą".

Nawet, jeżeli znamy wszystkie tajemnice i każdy szczegół scenariusza czasów ostatecznych, ale nie jesteśmy wiernymi, posłusznymi owcami, które znają głos swojego Pana, znajdziemy się w wielkim niebezpieczeństwie. Pomędzy okresami burz, które nadciągają nad ten świat będą chwile spokoju i ciszy, ale Pan chce, byśmy mieli pokój nawet w czasie walki i spokojne serca w chwilach burz.

Wielkie zbawienie, za które zapłacił Jezus zabezpieczyło nam już pokój, którego nie może zniszczyć żadna wojna. Jednak Kościół na Zachodzie jest zupełnie nie przygotowany na trudności i nadal mamy skłonność do upadania przy najmniejszych próbach. Każda próba w naszym życiu pojawia się po to, by przygotować nas do ostatecznej bitwy i ostatecznego zwycięstwa. W tej chwili musimy przyjmować każdą próbę jako okazję do duchowego wzrostu, ponieważ w istocie nią jest. W naszym życiu nie pojawia się żadna trudność, która nie mogłaby pomóc nam osiągnąć taki właśnie cel.

Przechwałki z piekła rodem

Szatan chlubi się obecnie, że chociaż Golgota dała Bogu możliwość przebaczenia nam, to jednak nie miała mocy, by nas prawdziwie zmienić. Zanim nadejdzie koniec, całe stworzenie pozna, że Pan ma zarówno moc przebaczenia, jak i zmieniania ludzi, tak by ponownie w pełni stali się do Niego podobni. Nadejdzie czas oblubienicy bez zmyy i skazy. Stanie się to wiecznym świadectwem, że została oczyszczona w czasie największego zepsucia i rozpasania ludzkości.

Teraz szatan chlubi się, że Bóg twierdzi, iż jest Bogiem porządku, a nie potrafi nawet zjednoczyć swojego Kościoła. Pan będzie niedługo miał Kościół "doskonały w jedności", a stanie się to w czasach największego chaosu i zamieszania, jakie znał świat. Będzie to tak uderzający cud, że cały świat pozna, iż Jezus prawdziwie został posłany przez Ojca, ponieważ żaden człowiek nie byłby w stanie doprowadzić do takiej jedności na świecie. Tak jak wieża Babel stała się świadectwem upadku człowieka, tak doskonały w jedności Kościół stanie się świadectwem, że nasz Bóg jest prawdziwie Bogiem odkupienia. Szatan chlubi się obecnie, że ludzie, nawet w Kościele, bardziej umiłowali swoje drogi niż drogi Boże. Zanim nadejdzie koniec, zobaczymy, że powstaną ludzie, którzy z radością poświęcą wszystko, co mają w tym świecie, a nawet własne życie, by poznać Boże drogi i nimi chodzić.

Teraz szatan chlubi się, że ludzie w praktyce kochają go bardziej niż Boga. Już wkrótce zastępy niebieskie i zastępy piekielne poznają ludzi, którzy tak bardzo ukochają Pana, że nie będą już żyć dla siebie, ale dla Niego. Będą to ludzie uważający za największy przywilej możliwość odłożenia własnych interesów, by móc w pełni poświęcić się całkowicie pracy, tak by to Zbawiciel mógł odebrać nagrodę za swoje poświęcenie. Ludzie ci będą tak ogarnięci jego chwałą i wielkością, że nawet nie przyjdzie im do głowy myśleć o swoich własnych korzyściach. Takich ludzi już wkrótce poznają wszyscy aniołowie w niebie i wszystkie demony w piekle. Ludzie w świecie zadziwią się, że mężczyźni i kobiety tego pokroju żyli pośród nich.

Sieć

Na nadchodzące żniwo Pan przygotowuje wielką duchową "sieć", która będzie w stanie utrzymać to, co nadchodzi. Sieć tak składa się z ludzi, których Bóg łączy. Węzłami w tej sieci są wzajemne relacje między ludźmi. Siłą sieci zależeć będzie od ich porozumienia i relacji. Nie dzieje się to tylko w zborach, pośród członków, ale spełnia się to między różnymi służbami i kościołami w miastach, stanach, przekracza bariery między narodami na całym świecie.

Zasadę tę widzimy w Efezjan 4,15-16: "Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszelkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszcze-gólnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości". Staw sam nie jest częścią. Znajdu-je się tam, gdzie łączą się dwie lub więcej części. W tej chwili w Duchu następuje wspaniałe dopasowywanie się i w najbliższej przyszłości będzie ono kontynuowane na wszystkich poziomach. Każdy staw będzie wnosił wzrost duchowy i postęp.

Duch Święty nakłania pastorów, by spotykali się z innymi pastorami, proroków z prorokami, ludzi o powołaniu apostołskich z innymi o podobnej wizji i przekonaniu. Całe zgromadzenia zaczynają się odwiedzać i nawiązywać kontakty ze zborami spoza własnych kół. Denominacje zaczynają nawiązywać kontakty, jak nigdy przedtem.

Przez pewien czas dzieło to będzie najwięk-szym priorytetem nieba.

Prawdziwy autorytet duchowy nie zaczyna się w organizacji, zaczyna się w rodzinie. Kiedy kościół przestaje być rodziną, traci swój prawdziwy autorytet duchowy. Najwięk-szy autorytet pozwalający na osiąganie prawdziwych postępów duchowych zawsze wynika z relacji - najpierw z Panem, a potem z Jego ludem. Pan zawsze będzie udzielał największego autorytetu swoim najbliższym przyjacielom. Czas poświęcony na rozwijanie duchowych przyjaźni będzie się liczył bardziej niż czas poświęcony na rozważania teologiczne albo strategiczne. Nie oznacza to, że powinniśmy zaniedbać teologię albo strategię, ale nie są one najważniejsze ani najskuteczniejsze w osiągnięciu prawdziwego autorytetu duchowego, który przyczyni się do rozwoju królestwa.

Niektóre zebrania przywódców będą się wydawać bezowocne dla ludzi nastawionych na wykonywanie zadań. Niektóre z nich będą bez planu, ale czas i wysiłek zainwestowany w rozwijanie relacji i wzajemnego zrozumienia przyniesie owoc. Porozumienie stanowi arterie i żyły w ciele Chrystusa. Nasze zdrowie duchowe zależy od stanu tych linii porozumienia. Kiedy zostają zablokowane albo przestają funkcjonować, stanowi to zagrożenie życia.

Musimy ciągle strzec naszego serca, ale jak udowadnia współczesna medycyna, możemy mieć zdrowe serce, a i tak przeżyć atak serca, gdy nasze arterie nie pozwalają na swobodny przepływ krwi. Czy nie o to chodziło Janowi, gdy pisał: "Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu" (I Jana 1,7)? Jego krew przepływa przez ciało przez społeczność. Ponieważ "życie ciała jest we krwi", (3 Moj. 17,11) im prawdziwsza i żywotniejsza społeczność, tym więcej w nas prawdziwego duchowego życia.

W miarę jak w zborach społeczność będzie stawiała się coraz bardziej prawdziwa, coraz więcej duchowego życia będzie przepływało przez zbór. W miarę jak w mieście społeczność między kościołami będzie się stawiała coraz bardziej prawdziwa, w mieście tym będzie coraz więcej prawdziwego duchowego życia i autorytetu. W miarę jak w

całym kraju rozwijać się będzie prawdziwa społeczność między denominacjami, coraz więcej duchowego życia i autorytetu będzie się pojawiać w kościele w danym narodzie. To samo dotyczy poziomu międzynarodowego - im bardziej Kościół na świecie będzie się jednoczył, tym więcej światła będzie wysyłał.

Z powodu złych doświadczeń i niewłaściwej duchowej diety, wielu w ciele Chrystusa cierpi z powodu "zatkanych arterii", które zagrażają ich duchowemu życiu. Tak jak w świecie naturalnym, lekiem na ich stan jest powrót do właściwej duchowej diety i duchowych ćwiczeń. Właściwa dieta duchowa zastępuje niewłaściwą dietę telewizji, świeckiej literatury, itp. Słowem Bożym - Pismem Świętym, duchowymi książkami, kasetami, itp. Kiedy to nastąpi, skutki będą natychmiast odczuwalne. Kiedy znów zaczniemy przebywać w światłości, naturalnym efektem będzie społeczność, jak czytamy w 1 Jana 1,7: "Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu".

Nie marnuj prób

Společność zawsze wydaje owoc. Nawet, jeżeli nadchodzą trudności, społeczność zawsze ujawnia ciemność w naszym sercu i pozwala, by łaska w nas zaczęła działać. A to z kolei przynosi większy owoc Ducha w naszym życiu, jeśli tylko nie poddamy się zgorzknieniu albo nie popadniemy w niewiarę. Pan mieszka w świątyni składającej się z wielu żywych kamieni i w miarę jak będziemy coraz lepiej do siebie dopasowani, doświadczamy więcej Jego obecności. Przyciągnie to z powrotem do społeczności wielu z tych, którzy odeszli z powodu negatywnych doświadczeń i zranień.

Koniec wieków odznaczać się będzie w elitach rządzących huśtawką między pełną kontrolą totalitaryzmu a drugą skrajnością bezprawia i anarchii. Także zarząd Kościoła doświadczał tych dwóch ekstremów. Wiele problemów i zranień, jakich doświadczyli chrześcijanie wynikało z podobnych ekstremów w Kościele. Pan wykorzysta to do przygotowania nas do dezintegracji świeckich rządów, która charakteryzować będzie koniec wieków.

Musimy cały czas pamiętać, że dzisiaj na ziemi Bóg pragnie przede wszystkim odkupienia. Jeżeli Bóg jest w stanie obrócić ku dobremu nawet najstraszniejsze tragedie, to o ileż bardziej może posłużyć się pomyłkami chcących jak najlepiej, choć nie raz błędzących przywódców Kościoła? Niektórzy z tych, którzy popełnili największe pomyłki, w miarę jak chaos na świecie będzie wzrastać, staną się najmądrzejszymi i najbardziej stabilnymi przywódcami. Wspaniałym biblijnym przykładem takiej zasady jest Szymon Piotr.

Nasze doświadczenia mają na celu ulepszenie nas, ale my często pozwalamy, aby doprowadziły nas do zgorzknienia. Musimy przezwyciężyć zranienia i wykorzystywać mądrość, którą nabyliśmy, by zacząć innych wyciągać z ich nieszczęść. "A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani" (Rzymian 8,28).

Jednym z wymagań stawianych kapłanom Starego Przymierza było to, że nie mogli mieć wrzodów (patrz: 3 Moj. 21,20). Wrzody to małe nie zagojone rany, które zostały zainfekowane. Człowiek, który ma wrzody staje się tak wrażliwy, że każde dotknięcie sprawia mu ból. Jest to oczywiście biblijny obraz tego, jak my możemy zostać

wyeliminowani z efektywnej służby, gdy pozwolimy, by drobne rany zostały zainfekowane. Wtedy nikt nie będzie się mógł do nas zbliżyć. Jeżeli chcemy prowadzić efektywną służbę, musimy pozwolić się dotykać..

Życie w naszym upadłym świecie niesie zranienia w postaci zdrady i niezrozumienia. Wszyscy będziemy tego doświadczać. Jedną z głównych różnic między tymi, którzy nadal będą wydawać duchowy owoc, a tymi, którzy przestaną, polegać będzie na tym, jak radzą sobie ze swoimi zranieniami. Jednym z naszych największych osiągnięć jest nabycie umiejętności ich przewycięzania. Jest to tak proste, choć nie zawsze łatwe w realizacji. Jedynym warunkiem uzdrowienia takich ran jest podstawowa, a zarazem najpotężniejsza broń chrześcijanina - przebaczenie. Jeżeli nie nauczymy się przebaczać, cierpieć będziemy na tym my sami. Sińce Jezusa uzdrawiają nas. Jezus wziął na siebie nie tylko fizyczne uderzenia - przyjął je także bez chęci odwetu. Zła moc tych niesprawiedliwych zranień została złamana, ponieważ On przyjął je bez oddawania i zgorzknienia. Jego odpowiedź brzmiała: "Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią" (Ew. Łukasza 23,34).

Za każdym razem, kiedy spotyka nas niesprawiedliwość, a my nie reagujemy chęcią odwetu albo goryczą, my też łamiemy moc zła na ziemi. Dlatego Paweł powiedział: "Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udęk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół" (Kolosan 1, 24). Wiersz ten nie sugeruje, że Jezus nie dokończył naszego zbawienia, ale że cierpienia, których doświadcza Jego Kościół tu na ziemi ma cel. Tak jak uzdrawiani jesteśmy dzięki autorytetowi jego sińców, my też możemy zyskać autorytet uzdrowienia dzięki sińcom, które przyjmuje-my. Sińce albo niezastuzone rany mogą boleć nawet po zaleczeniu. Mogą spowodować, że będziemy wzdragać się przed kontaktami z ludźmi i unicestwić naszą służbę albo mogą sprawić, że ogarnie nas współczucie wobec tych, którzy są uciśnieni i będziemy chcieli nieść im uzdrowienie. Jeżeli będziemy przyjmować uderzenia i trwać w Nim, my także zyskamy moc i autorytet uzdrawiania poprzez Jego sińce, w których im mamy udział.

Wszystkie duchowe zranienia, których doznaliśmy miały stać się podstawą wzrostu naszego duchowego autorytetu. Większą część pierwszej fazy żniwa będzie stanowiło przywracanie do zdrowia zranionych chrześcijan i pomaganie im przekształcania negatywnych doświadczeń w stopnie, które pomogą im wspiąć się wyżej w duchowym autorytecie i służbie pojednania. Uzdrowieni ze swoich zranień będą mogli uzdrawiać ludzi tak samo zranionych.

Duchowe zranienia i jedność

Świat w miarę jak jego zranienia zostają zainfekowane, coraz bardziej pogrąża się w podziałach i etnicznym chaosie. W tym samym czasie zranienia w ciele Chrystusowym będą uzdrawiane, a ból przekształcany w duchowy autorytet. Gdy zranienia zostaną wyleczone, wzrośnie ufność w Kościele i dramatycznie wzrośnie jedność. Będzie to uderzający kontrast z tym, co dzieje się na świecie. W miarę jak jedność będzie wzrastać, intensywność Bożej obecności na nabożeństwach będzie dalej roztopiać wszelkie uprzedzenia i usuwać mury, które dzielą nas od Niego i innych ludzi. Jego obecność będzie stymulować uwielbienie, które przynosi ze sobą jedność z Psalmu 133 - gdy przez nasze uwielbienie będziemy namaszczać Głowę, olejek spłynie w dół Jego szaty i pokryje całe ciało.

Bóg rozpoczyna to burzenie murów od przywództwa, ponieważ to właśnie tam one pierwotnie powstały i są najsilniejsze. Gdy takie mury runą, całe Ciało zacznie ze sobą współpracować. Jeżeli przywódcy sprzeciwią się temu działaniu, Pan będzie je kontynuował posługując się zgromadzeniami. Ludzie zaczną nawiązywać relacje z innymi członkami Ciała Chrystusa, ich więzi będą coraz silniejsze, mimo oporu i ostrzeżeń przestraszonych pastorów. Niektórzy pastory i liderzy, którzy nadal będą się sprzeciwiać tej fali jedności, zostaną usunięci ze swoich stanowisk. Niektórzy staną się tak zatwardziali, że staną się przeciwnikami opierającymi się Bogu aż do końca. Większość jednak dozna przemiany i będzie pokutować.

Wielkie wydarzenia w sferze naturalnej często stanowią odbicie nadchodzących wydarzeń w sferze duchowej. Tak jak upadła żelazna kurtyna i przyniosła wielką falę wolności, tak duchowe mury, które oddzielają wierzących od siebie, muszą upaść. Przywódcy, którzy nie rozumieją czasów i sprzeciwiają się tej fali zostaną przez nią powaleni, a ich miejsce zajmą nowi przywódcy.

Nacisk na sieć.

Kiedy runą mury oddzielające ludzi i zapanuje wolność, nastanie czas wielkich możliwości ku dobru i ku złu. Kiedy padły mury we Wschodniej Europie, niektóre narody oparły się pokusie nadmiernej reakcji na totalitaryzm w ich niedawnej historii i ustanowiły wolne i demokratyczne rządy, silne i stabilne, Inne wykorzystały wolność dając upust gorczy, która jątrzyła ich narodowe rany, co w efekcie przyniosło konflikty i chaos. Ogólnie rzecz biorąc te narody, które patrzą w przyszłość rozwinęły się i skorzystały z wolności. Narody, które trzymały się swoich historycznych uprzedzeń zamieniły wolność w tragedię. Przed Kościołem stoją te same niebezpieczeństwa i możliwości.

Z powodu różnych nacisków, jak też obfitości połowu wielka sieć, którą Pan przygotowuje będzie się często rwać i prawie cały czas trzeba będzie ją naprawiać. Bóg wykorzystuje nieporozumienia w kościele, by przygotować teraz tych, których zadaniem w czasie żniwa będzie naprawianie i wiązanie tej wielkiej sieci. Ci czyniący pokój ludzie odegrają wielką rolę w tworzeniu sieci i wywrą główny wpływ na efektywność przebudzenia. Ci, którym zdaje się, że ciągle znajdują się w samym środku konfliktów, powinni się cieszyć, że w ten sposób Bóg przygotowuje ich do wielkiego dzieła. Niektórzy ludzie używani w przeszłości przez Boga, stali się zbyt sztywni w swoich naciskach doktrynalnych albo ugrzęźli w instytucjonalizmie i nie będą mogli owocnie uczestniczyć w żniwie. Niektórzy z nich będą próbowali przyłączyć się do pracy, ale relacje, które nawiążą będą tak płytkie, że przy pierwszym połowie zostaną od sieci oderwani. Ci, którzy są ze sobą związani przez doktrynę albo gromadzą się wokół osobowości szybko odpadną. Tylko ludzie połączeni przez Jezusa zniosą presję, jaką żniwo przyniesie do kościoła.

Zbawienie wielu ludzi przyniesie wielką radość, ale także problemy, które staną się źródłem olbrzymich trudności. Więzy jedności muszą być bardzo silne, by znieść tę presję. Ci, którzy nie nauczyli się brać na siebie jarzmo Pana i próbują sami nieść ciężary, zostaną przy tłoczeniu. Wchodzenie w sabatowe odpocznienie Pana będzie sprawą bardzo istotną w czasie przygotowania do żniwa. Baczcie na moje słowa!

Prawdziwe nawrócenie

Duża część osób, które teraz uważa się za chrześcijan, nawet chrześcijan "wypełnionych Duchem", tak naprawdę nigdy nie poznała Pana. Zostali pociągnięci przez kościół, osobowość, doktrynę, kierunek. Niektórzy z nich będą myśleć, że stanowią ważne "oko" w sieci i wezmą udział w żniwie, gdy rozpoczną od nowa w oparciu o właściwy fundament - Jezusa. Do grupy tej należy wielu znanych usługujących i pastorów. Ich pokora sprawi, że inni ludzie zaczną zastanawiać się nad swoją relacją z Panem i zaczynają wzmacniać. Ten proces wzmocni Ciało Chrystusa i doda mu zachęty.

Wiele denominacji, sieci kościołów i trendów zacznie się rozwiązywać i poluzniać więzy, nawet te, które zostały na pewien czas przez Boga powołane, po to, by zająć swoje miejsce w sieci, którą w tej chwili tworzy Pan. Niektórzy zaczną zapominać o dawnych powiązaniach, przeminą one bez śladu z powodu treści i intensywności w nowym poruszeniu. Dla innych będzie to bardzo bolesne, ponieważ będą prześladowani i odrzuceni przez tych, którzy nie rozumieją. Ludzie, którzy będą musieli zerwać niektóre relacje, szybko otrzymają od Pana w zamian wielokrotność tego, co stracili. Jakość prawdziwych więzi, które powstaną zaćmi sztuczne relacje z przeszłości.

Niektórzy liderzy sami rozwiążą swoje organizacje uświadamiając sobie, że nie mają już one wkładu w to, co czyni Bóg. Inni po prostu opuszczą pozwalając, by rozwiązały się same. I w końcu wszystkie koła wpływów rozpadną się tworząc jedno - wszyscy, którzy wezmą udział w żniwie będą po prostu chrześcijanami.

W miastach i okręgach powstaną pojedyncze grupy starszych. Będą się one składać z pastorów i liderów pochodzących z różnych kościołów. Ich jedność i harmonia celu, podobnie jak ich kongregacji, zadziwi świat. Pan udzieli starszym wielkiej mądrości i rozeznania, ale nie będzie ulegać wątpliwości, że tylko Jezus jest Głową swojego Kościoła. To, co nadchodzi jest większe niż to, co jakkolwiek człowiek albo grupa ludzi byłaby w stanie kontrolować albo administrować.

Celem Pana w czasie przygotowań do żniwa jest ŁĄCZENIE, a nie dzielenie. Rozpad niektórych organizacji będzie pozytywnym i radosnym doświadczeniem dla tych, którzy okazują posłuszeństwo Panu. Nie będą oni jedynie porzucać czegoś, co poza nimi, ale będą zmierzać w kierunku jeszcze większej służby. Ci, którzy zaczęli bardziej czcić pracę Pańską zamiast Pana pracy popadną w kłopoty, ale większość z nich dozna wyzwolenia poprzez nadchodzące wspaniałe namaszczenie.

Ci, którzy czują się powołani do atakowania i niszczenia starego, nie będą posłani przez Pana. W Kościele pojawi się wiele takich "kamieni obrazy", którzy powodować będą zamęt, a od czasu do czasu nawet pewne szkody. Ci ludzie uważać się będą za proroków posłanych, by sędzić i uwalniać. Przywódcy muszą zaufać swojemu rozeznaniu i USUWAĆ kamienie obrazy.

W odróżnieniu od "kamieni obrazy" Bóg powoła wielką grupę proroków, nauczycieli, pastorów i apostołów, którzy będą mieli ducha Pineasa. Tak jak ten syn Eleazara nie mógł ścierpieć nieprawości w obozie Pana, tak i ta "służba Pineasa" uratuje zgromadzenia, a czasem nawet całe narody od plag, które będą ogarniać ziemię. Działać będą w ządroszczy Pana na rzecz czystości jego ludu. Zostaną posłani, by uratować i zachować dzieło Pańskie, a nie by burzyć, co jest celem "kamieni obrazy".

Przez pewien czas napływ ludzi będzie tak wielki, że nawet tak wielka sieć ich nie utrzyma. Nowi wierzący będą napływać do wszystkich służb i organizacji, które będą mogły ich przyjąć. Z tego powodu niektóre z organizacji twierdzić będą, że przyczyniły się do przebudzenia i stanowią jego główny cel. Takie zwiędzenie nie będzie długotrwałe, ponieważ wraz ze żniwem nadejdą uciski w świecie, które ich w końcu pochłoną. Będzie to sąd Pana, który wykorzeni każde dzieło, którego sam nie powołał. W zasadzie każda duchowa organizacja zostanie w końcu zniszczona w czasie tego wielkiego ucisku na ziemi. Przetrwa ją jedynie duchowe organiza-cje budowane na relacjach, a nie organizacji.

Choć wydaje się, że zimna wojna się skończyła, gorące wojny będą trwały nadal. Ich przyczyną będą stare konflikty etniczne. Dojdzie nawet do ograniczonych walk nuklearnych, głównie wśród krajów trzeciego świata. To, co wydawało się największą okazją do zawarcia światowego pokoju - rozpad Związku Radzieckiego - stanie się największym zagrożeniem dla światowego pokoju. Duża część radzieckiego arsenału jądrowego i materiałów promieniotwórczych znajdzie się w rękach terrorystycznych narodów, które będą się nim posługiwać. Jednocześnie nowa fala terroryzmu, wspiera-nego przez wysoko wykwalifikowanych specjalistów od techniki, osiągnie niespoty-kany poziom bezwzględności i zniszczenia.

Mimo że przemoc wśród ludzi osiągnie taki poziom, w okresie obejmującym widzenie więcej ludzi zginie z powodu epidemii i naturalnych katastrof. Trzęsienia ziemi, szczególnie w Japonii i Stanach Zjednoczo-nych, przyczynią się do światowego kryzysu ekonomicznego. Dla wielu narodów wymiana towarowa znów stanie się podstawową formą handlu. Na dużych obszarach świata stopa życia będzie bardziej przypominać dziewięć-nasty niż dwudziesty pierwszy wiek.

Zachwieją się i ulegną zniszczeniu podstawy cywilizacji. Nawet najbardziej stabilne ze światowych rządów będą topnieć jak wosk, tracąc autorytet i władzę nad ludźmi. W końcu będzie trudno znaleźć kogokolwiek, kto miałby odwagę przyjąć na siebie odpo-wiedzialność rządzenia. W miarę jak cywilne władze tracić będą zdecydowanie i odwagę, cały świat ogarnie strach.

Anarchia

Wielkie zgraje ludzi będą się wałęsać po ulicach miast, atakując wszystkich na swojej drodze. Ich głównym celem będą budynki wielkich kościołów, denominacji oraz służb, wiele z nich zniknie w ciągu jednej nocy. Religie pogańskie, sekty i czary będą się szerzyć jak zaraza, ale i one staną się obiektem ataku motłochu. Do tego czasu władza rządów będzie tak osłabiona, że linczowanie i masowe egzekucje dokonywane przez motłoch będą przez władze ignorowane. Ziemię ogarnie strach i głęboka ciemność, ale to tylko sprawi, że chwała jaśniejąca nad świętymi będzie jeszcze bardziej widoczna. Olbrzymie masy ludzi będą się garnać do Pana, napływ będzie tak wielki, że w niektó-rych miejscach bardzo młodzi chrześcijanie będą pastorami dużych grup wierzących. Sale sportowe i stadiony będą wieczorami przepel-nione. Wierzący będą się gromadzić, by słuchać apostołów i nauczycieli oraz do-świadczać usługiwania Ducha Świętego.

W tym czasie niewiele zborów pozostanie osobnymi jednostkami. Wielu starszych i pastorów będzie na miejscu, ale grupy nadzorujące pracę będą się ciągle zmieniały. Niektórzy z nich będą się przemieszczali z powodu prześladowań,

inni, ponieważ Pan będzie ich rozpraszał, aby nieśli Jego poselstwo zagranicę jak ziarno. Pod koniec (widzenia) ciało Chrystusa wyglądało jak wielka rozlana szeroko rzeka, płynąca, dokąd chce. Jednego dnia nabożeństwa mogą się odbywać w salach albo na stadionie, innego dnia w parku, a przez cały czas w domach.

Wielkie nabożeństwa poruszające całe miasta będą się odbywać spontanicznie. Nadzwyczajne cuda będą na porządku dziennym, natomiast młodzi wierzący będą dokonywać bez szczególnego rozgłosu cudów uważanych dzisiaj za wielkie. Aniołowie będą się powszechnie ukazywać świętym, a widzialna chwała Pańska będzie pojawiać się nad niektórymi przez dłuższy okres czasu w miarę jak przepływać będzie przez nich moc.

Zwoływane będą konferencje apostołów, proroków, pastorów, starszych, itp. Bez oddzielania ich od reszty ciała. Ich jedność będzie w Jezusie i On sam będzie Głową swojego Kościoła. Wreszcie obecność Pańska w czasie tego przebudzenia będzie tak wielka, że tak jak w przypadku dwudziestu czterech starych z Objawienia, wszystkie korony zostaną rzucone do Jego stóp i jakakolwiek zarozumiałość duchowa będzie nie do pomyślenia.

Najbardziej pokorni będą przywódcy. Ludzie obejmujący pozycje przywódcze bez powołania będą natychmiast rozpoznawani. Przywódcy tego ruchu będą prawdziwymi i sługami nie zainteresowanymi swoją reputacją albo pozycją. Ich pokora sprawi, że przepływać będą przez nich fale za falą żywej wody (patrz: Iz 66, 1-2).

Żniwo będzie tak wielkie, że nikt nie będzie patrzył na pierwszy Kościół jak na normę. Wszyscy powiedzą, że Pan zachował swoje najlepsze wino na koniec. Pierwszy Kościół był jak ofiara z pierwocin, a teraz nastanie pełne żniwo. Powiedziano o apostołe Pawle, że przewracał świat do góry nogami. O apostołach, którzy niedługo będą powołani będzie się mówić, że postawili stojący na głowie świat na nogi. Narody będą drżeć na dźwięk ich imion.

Ci mężowie i niewiasty Boże nie będą zwracać uwagi na swoje osiągnięcia ze względu na swoją wielką miłość do tego, który działa przez nich i uznanie Jego osiągnięć. Podobnie jak Jezus będą uciekać w góry przed ludźmi, którzy będą chcieli obwołać ich królami albo inaczej wywyższyć. Ich wywyższenie i autorytet nie będzie pochodzić od człowieka, lecz z góry.

Wtedy, gdy masy ludzi będą szukać kogokolwiek, kto by przyjął na siebie odpowiedzialność, niech to brzmi jak ostrzeżenie! Jeżeli ludzie obwołują kogoś królem, to, kto potem rządzi? Autorytet ustanowiony przez Pana będzie bardzo różny od tego, który nawet teraz ogląda Jego lud. Nie możemy próbować rządzić, musimy SŁUŻYĆ. Wtedy Jego autorytet popłynie i zacznie wprowadzać porządek pokoju. Chrześcijanie będą wzywani, by pomogli zaprowadzić porządek społeczny, ale jedną z największych pułapek przed kościołem będzie pokusa przedwczesnego wprowadzenia królestwa Bożego na ziemi za pomocą władzy politycznej. Pokusa ta będzie wielka z powodu próżni politycznej w wielu miejscach, ale królestwa nie nadejdzie w ten sposób. Jeżeli przywódcy chrześcijańscy nie będą nadal koncentrować się na przywództwie duchowym, stracą autorytet, który posiadają.

Trudno tutaj opisać wielkość wydarzeń, a także nadchodzący chaos czy działanie Ducha Świętego. To, co mogłem zobaczyć kończyło się narastaniem chaosu i wzmaganiem się przebudzenia.

Usłyszymy niedługo słowa i zachętę płynące z samego tronu Bożego, wypowiedane z wielkim autorytetem, a mające przygotować kościół na nadchodzące dni. Usłyszymy proroków i nauczycieli podkreślających następujące kwestie: właściwie zbudowane na Jezusie zniosą największe próby i ataki bez zachwiania się. W nadchodzących dniach będzie się kłaść wielki nacisk na samego Pana Jezusa. Wzmagające się objawienie Jezusa przysłoni inne sprawy tak jak wschodzące słońce gasi swoim blaskiem księżyc.

W miarę jak kościół zacznie widzieć tego, „w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania” (Kolosan 2,3) coraz wyraźniej, prawdy, które były podstawą tak wielu podziałów, zaczną wydawać się mało istotne.

I. MUSIMY BUDOWAĆ NA JEDYNYM FUNDAMENCIE, KTÓRYM JEST SAM JEZUS CHRYSYTUS. Dzieła budowane w oparciu o pewne prawdy, a nie w oparciu o Prawdę w tych dniach nie ostoją się. Wiele zgromadzeń i służb niszczonych jest dzisiaj przez nawet najmniejsze wstrząsy.

2. MUSIMY USUNĄĆ MURY I BARIERY, KTÓRE ODDZIELAJĄNAS OD PANA I INNYCH.

Musimy nawiązać z Nim bardziej bliską społeczność, a także przez Niego -z innymi. Pan osądzać będzie duchowa pycha, czczenie ludzi, koncentrowanie się na oderwanych prawdach albo dziełach. Wkrótce uznamy je za "obcy ogień". Ci, którzy nadal będą go ofiarować, znikną ze służby w taki sposób, że czysty i święty strach ogarnie ciało Chrystusa. Pomoże to kościoło-wi wkroczyć w prawdziwe duchowe uwielbienie i w jedność oparto to uwielbienie.

3. MUSIMY ODPOCZYWAĆ SABATO- WYM ODPOCZNIENIEM PANA.

Nauczanie na ten temat będzie coraz bardziej podkreślane w miarę jak rzeczywistość Pana wkroczy do Jego świątyni, kościoła.

Wzrastająca bliskość z Panem przyniesie pokój, który uciszy burze. Intensywność wydarzeń w tym okresie zniszczy każdy pseudopokój. Musimy chodzić w jednym jarzmie z "Panem sabatu" i musimy być wolni od każdego innego ludzkiego lub demonicznego jarzma.

4. MUSIMYZWRACAC UWAGĘ NA ZNAKI W SFERZE NATURALNEJ ZAPOWIADAJĄCE DUCHOWE WYDARZENIA. Na przykład: niektórzy ludzie zaczęli za swoje oszczędności nabywać złoto lub ziemię. Może to okazać się pomocne, ale o wiele ważniejsze jest zajmowanie duchowej ziemi i składanie skarbów w niebie. Pan szuka dawców, którzy staną się kanałami Jego zaopatrzenia. Ci nie zaznają braku. Ci, którzy gromadzą albo nie nauczyli się dawać mogą doświadczać kryzysu w ziemskich interesach. Także niektórzy wierni i hojni dawcy mogą w tym momencie doświadczać kryzysu, ale będzie to przygotowanie do tego, by stali się wspaniałymi kanałami zaopatrzenia innych. Pamiętajcie o Józefie! Niektórzy uważają, że powinni ograniczyć podróże na pewne obszary i zaczynają podkreślać potrzebę czystości z powodu epidemii AIDS. To może okazać się pomocne, ale istnieje tylko jeden ratunek przed sądem Bożym - znaleźć się w Chrystusie. Duchowa czystość jest o wiele ważniejsza niż czystość naturalna i tylko ona może nas ustrzec przed AIDS i każdą inną chorobą.

5. "SPRAWIEDLIWY Z WIARY ŻYĆ BĘDZIE", NIE ZE STRACHU. Świat opano-wywać będzie coraz większy strach. Działania podejmowane przez Kościół a wypływające ze strachu prawie zawsze okazują się niszczące. Nauczanie "ruchu wiary" do tego stopnia zamąciło wodę, że niektórzy nawet nie chcą słyszeć słowa "wiara". Często dzieje się tak tuż przedtem, zanim Pan zaczyna wielkie dzieło. Nadchodzi wielkie objawienie prawdziwej wiary: będzie to dla nas podstawowe objawienie do służby.

Niektórzy zostaną wezwani, by iść tam, gdzie aniołowie boją się stąpać. PAMIĘTAJCIE, że ten, który jest w nas, jest o WIELE większy niż ten, który jest w świecie. Ci, których teraz Pan przygotowuje będą kroczy ć w odwadze i pewności, która zadziwi świat ogarnięty strachem. Nasza wiara będzie wzrastać w miarę narastania obecności Pana. Prawdziwa wiara to poznanie tego, w którego uwierzyli-śmy. Kiedy prawdziwie i we właściwy sposób boimy się Pana, nie będziemy się bać niczego innego. Wkrótce będą się działy cuda na skalę kontynentalną. Stanie się to tak naturalne jak zbieranie manny dla Izraela. Niektóre dzieła Pańskie na rzecz jego ludu będą bezprecedensowe, przewyższające największe cuda biblijne. Będzie to się wydawać nieomal zwyczajne, ponieważ Boża obecność powo-dować będzie większe zadziwienie niż jego dzieła. Pan będzie bardzo blisko swojego ludu w tych dniach.

6. PAN WKRÓTCE OTWORZY PRZED NAMI ZROZUMIENIE JEGO SŁOWA I PLANÓW; GŁĘBIA TEGO PRZEWYŻSZY NASZE OBECNE ZROZUMIENIE. "Księga" musi jeszcze zostać "otwarta" i zostanie. Gdy to się stanie, nasze zrozumienie nawet najprostszyc prawd takich jak zbawienie, narodzenie na nowo, itp. Znacznie się poszerzy. Całe Ciało Chrystusa zyska głębię celów. W miarę jak będzie wzrastać ufność dzięki poznaniu, dary i służby będą sprawo-wane z większym autorytetem. Wymiar duchowy stanie się dla Kościoła bardziej realny niż sfera naturalna. Kiedy w Kościele zostanie położony właściwy fundament (nasza jedność i oddanie tylko Jezusowi) jak nigdy dotąd zostanie wylany Duch Objawienia.

Ruch charyzmatyczny i inne podobne ruchy odnowy były ważnym działaniem Ducha Świętego, ale wydaje się, że przyniosły niewiele trwałego owocu. Duże grupy ludzi, którzy zostali zdobyci dla Chrystusa, znów zostali utraceni. Jednak Pan osiągnął to, co zamierzył poprzez te ruchy. Niedługo przywróci do społeczności tych, którzy się nawrócili, ale potem odpadli od wiary. Wielu ludzi pozostało w królestwie i dojrzało. Dzięki temu Bóg ma mocny fundament, na którym może budować. Przygotowuje sieć na tyle mocną, że utrzyma połów, który przygotował na koniec wieków.

' Przez uciski i okres suszy w ciągu ostatnich kilku lat Bóg starannie skręcał sznury, które teraz wiąże ze sobą. Kwestie autorytetu w zborach przeszły przez wiele zmian aż osiągnęły dojrzałość i można na nich budować. Zbory w miastach zaczną się łączyć bez względu na bariery denominacyjne i inne. Ruch kościołów miejskich przejdzie przez okres błędów i skrajności, podobnie jak pojedyncze zbory, ale nie do tego samego stopnia, dzięki doświadczeniu zdobytemu na poziomie zborów lokalnych.

Kościół po prostu nie jest w stanie wykonać swojego zadania bez jedności. Gdy pojedyncze zbory osiągną jedność, otrzymają autorytet na tym poziomie. Gdy Kościół w mieście osiągnie jedność, otrzyma autorytet na szerszą skalę, który będzie o wiele większy niż poprzedni. Gdy kościół w regionie lub całym kraju osiągnie jedność, otrzyma autorytet wystarczający, by objąć duchową władzę nad tym regionem lub krajem.

Prawdziwa jedność wiąże się z dojrzałością i śmiercią dla własnych interesów, które ukazują naszą zdolność do sprawowania wyższych poziomów duchowego autorytetu bez niebezpieczeństwa popadnięcia w korupcję. Jednak jedność nie pojawi się tylko dzięki dążeniu do jedności. Będzie to naturalny wynik prawdziwej dojrzałości i prawdziwego oddania Bożym planom i rezygnacji z egoistycznych interesów.

Nie sprzeciwiaj się Panu w Jego dziele doprowadzania do jedności - ona i tak nadejdzie. Staraj się nawiązać jeszcze bliższą więź z Panem i otwórz się na innych ludzi w ciele Chrystusa. Wychodź im naprzeciw, usuwaj bariery, a całe ciało wzmocni się. Zawsze znajdują się strachliwi, którzy będą potępiać wszystkie ruchy dążące do jedności jako plan stworzenia jednego kościoła światowego. Istnieje fałszywy ruch zjedno-czeniowy, który skończy się zwiedzeniem i zniszczeniem, ale łatwo go poznać. Pan nie buduje jedności swojego kościoła w oparciu o kontrolę albo ducha polityki, lecz w oparciu o miłość. Prawdziwy kościół nie znajdzie się pod władzą jednej osoby albo organizacji, ale stanie się jednym, żywym organizmem.

Ludzie, którzy popadli w skrajności z powrotem wrócą na właściwy kurs i już nigdy nie odpłyną od Rzeki Życia, którymś z wielu jej dopływów. Ci, którzy sprzeciwiali się nowej prawdzie, wkrótce będą nurkować w Rzece, nie bojąc się skał i głębin. Namasz-czenie wkrótce złamie każde nasze jarzmo. Reformacja ukazała nam Drogę. Późniejsze ruchy zaczęły wprowadzać nas w Prawdę. Dzięki przebudzeniu, które nadchodzi poznamy Jezusa jako nasze Życie. Potrójny sznur nie tak łatwo się zerwie. Słowo to zostało przekazane w celu przygotowania tych, których Pan pragnie użyć. Wkrótce służby i kościoły, które w przeszłości bały się siebie i odrzucały nawiążą relacje. Bóg dokona tego bez zmiany doktryny albo kierunku. Sprawi po prostu, że jego lud stanie ponad takimi różnicami i będzie wspólnie Go uwielbiał. Gdy Bóg będzie wywyższony, zaczniemy się zastanawiać, jak to było możliwe, że tak wiele rzeczy było dla nas ważnych i dzieliło nas, tak bardzo zajmowało naszą uwagę. Gdy zacznie się ostateczna bitwa zdziwmy się, a często zawstydzimy widząc, kto staje po naszej stronie.

Ukorz się pod Jego mocną ręką, abyś mógł dostąpić wielkiego wywyższenia. Ci, którzy pozwolą pozbawić się wszystkiego, którzy odłożą osobiste ambicje, nie będą dbać o reputację, którzy cierpliwie zniosą odrzucenie i niezrozumienie, wkrótce porusza cały świat poselstwem od Króla.

Skopiowano za pozwoleniem wydawcy
magazynu Absolutnie Fantastyczne - www.af.com.pl